

## Święty Cyprian z Kartaginy

### Traktat drugi

## O ubiorze dziewic

1. Dyscyplina, strażniczka nadziei, przewodniczka wiodąca ku zbawieniu, ta, która wzbudza i karmi dobre cechy, nauczycielka cnót, sprawia, że zawsze trwamy w Chrystusie i nieustannie żyjemy dla Boga, osiągając niebieskie obietnice i Bożą nagrodę. Przestrzeganie dyscypliny jest zdrowe, lekceważenie jej niesie śmierć. Zachowaj dyscyplinę, by Pan nie zapłonął gniewem, byś nie zginął na drodze swojej, gdy gniew Jego prędko rozpali się przeciw tobie. Mówi w Psalmach Duch Święty: „Bóg mówi do bezbożnych: czemu wymieniasz moje przykazania i na ustach masz moje przymierze, ty, co nienawidzisz karności, a słowa moje odrzuciłeś?” Czytamy także: „Nieszczęsny, kto gardzi karnością” (Mdr 3,11). A Salomon, który przekazał nam przykazania mądrości, tak nas ostrzega: synu, nie gardź upomnieniami Pańskimi, nie odrzucaj ze wstrętem strofowań, bo karci Pan tego, kogo miłuje” (Prz 3,11).

Zatem jeśli Bóg karci swych umiłowanych po to, by ich uczynić lepszymi, także i bracia, a w szczególności kapłani, karząc, nie kierują się nienawiścią, lecz miłością - po to, by wprowadzić na drogę dobra tych, których strofują. Zapowiedział przecież Bóg przez Jeremiasza, wskazując na nasze czasy: „dam wam pasterzy według mego serca, by paśli was mądrze” (Jr 3,15).

2. Pismo Święte często i w wielu miejscach zaleca dyscyplinę, a cały fundament wiary i religii spoczywa na posłuszeństwie i bojaźni. Cóż bardziej stosownego, czegoż nam więcej pragnąć, czego wierniej się trzymać niż tego tylko, byśmy trwali, mocno zakorzenieni, byśmy budowali swe domy na solidnej skale, niewzruszonej sztormami i wichurami świata, byśmy drogą Bożych przykazań doszli do Jego nagrody?

Sądźmy i wiemy, że nasze ciała, oczyszczone z brudu i zepsucia starego człowieka poprzez uświęcenie życia, są świątyniami Boga, których nie wolno profanować i brudzić, bo kto niszczy świątynię, sam podlega zniszczeniu. My jesteśmy wyznawcami i kapłanami tych świątyń - bądźmy więc posłuszni Temu, do którego już zaczęliśmy należeć. Mówi w listach Paweł, ucząc nas, byśmy żyli zgodnie z Bożą nauką: „nie należycie już do samych siebie, bo za wielką cenę zostaliście nabyci: chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6,14).

Chwalmy zatem Boga, nosząc Go w ciele czystym, z całkowitym posłuszeństwem, a odkupieni krwią Chrystusa, tym bardziej Go słuchajmy i podążajmy ku królestwu naszego Zbawcy, służąc mu posłusznie, by nic nieczystego i nieświętego nie wprowadzać do Bożej świątyni, by Go nie obrazić, by nie opuścił świątyni, którą zamieszkuje. Słowo Boże, które uzdrowia i naucza, leczy i ostrzega, mówi tak: „Oto wyzdrowiałeś, nie grzesz więcej, by ci się coś gorszego nie przytrafiło” (J 5,14). On wytycza ścieżki życia, On nadaje prawa niewinności, gdy przywrócił zdrowie. On nie ścierpi, by uzdrowiony powrócił na bezdroża niepohamowania, lecz surowo ostrzega, by nie popadł na nowo w to samo zło, z którego został uleczony. Bez wątplenia mniejszą jest winą zgrzeszyć nie znając przykazań Bożych, lecz nie ma przebaczenia, jeżeli grzeszysz dalej, choć poznajesz już Boga.

Niech zważają na to mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta, wszyscy, w każdym wieku - niech przejmą się tymi słowami zgodnie ze swoją wiarą, którą winni są Bogu: to, co otrzymaliśmy jako czyste i święte z łaski Pana, zachowujmy z wielką troską i bojaźnią.

3. Zwracam się teraz do dziewic, których wspaniałość, jako bardziej widoczna, wzbudza większe zainteresowanie. One są kwiatem Kościoła, jego ozdobą i pięknem duchowych darów, jego radością, miłym i nieskalanym przedmiotem chluby i czci, Bożym obrazem odbijającym świętość Pana, wybraną częścią owczarni Chrystusowej. Nimi raduje się płodność Matki Kościoła, w nich rozkwita obficie, a im większa liczba dziewic, tym bardziej zwiększa się radość Matki. Do nich mówię teraz, doradzając bardziej z miłości niż mocą władzy, nie przypisuję sobie bowiem - ja, najmniejszy i ostatni, świadom własnej małości - żadnych praw, by osądzać. Będąc jednak nieustannie uważnym i pełnym troski, tym bardziej boję się ataków szatana.

4. Nie jest to pusta troska ani daremny lęk, gdy mam na uwadze drogę zbawienia strzeżoną Bożymi przykazaniami życia. Chcę, by ci, co poświęcili się Chrystusowi, odchodząc od pożądliwości ciała, ślubując Bogu całych siebie z ciałem i duchem, mogli dokończyć swego dzieła, za które tak wielką wyznaczono nagrodę. Chcę, by nie poświęcały już czasu przyozdabianiu siebie i próbom przypodobania się komukolwiek poza Panem, od którego oczekują nagrody za swą czystość.

On sam powiedział, że nie wszyscy mogą to pojąć, lecz ci tylko, którym to jest dane. Bo niektórzy nie weszli w małżeństwo dlatego, że urodzili się niezdolni do małżeństwa, innych ludzie takimi uczynili, a jeszcze inni sami powstrzymali się od małżeństwa ze względu na królestwo niebieskie (Mt 19,11). Także i słowa anioła ukazują wartość dziewiczej wstrzeźliwości, stawiając ją za przykład: „ci nie splamili się z kobietami, pozostali dziewiczy, ci podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie” (Ap 14,4). Tu nie tylko mężczyznom obiecuje Pan łaskę wstrzeźliwości, lecz przynosi ją także na kobiety. Kobieta, z mężczyzny wzięta, jest częścią mężczyzny. Bóg w Piśmie niemal zawsze zwraca się do mężczyzny, wcześniej stworzonego - lecz ponieważ są dwoje jednym ciałem, to, co mówi do mężczyzny, dotyczy także kobiety.

5. Lecz jeśli czystość jest podążeniem za Chrystusem, a dziewictwo przeznaczone jest królestwu Bożemu, cóż może mieć wspólnego z ziemskimi sukniemi, z ozdobami, którymi ludziom próbują się przypodobać, obrażając Boga? Nie zastanawiają się nad słowami, że zawstydzą się ci, którzy szukają upodobania w ludziach, gdyż Bóg nimi wzgardził. Paweł powiedział to jeszcze wyraźniej: Gdybym ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa (Ga 1,10).

Czystość i skromność nie polegają tylko na dochowaniu czystości ciała, lecz także na zachowywaniu tego, co odpowiednie i na skromności ubioru i ozdób, by - według słów apostoła - niezamężna mogła pozostać święta ciałem i duchem. Tak poucza nas Paweł: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem.” (1 Kor 7,32-34).

Dziewica nie tylko powinna taką być, lecz również powinna tak wyglądać i za taką być uważana. Nikt, widząc dziewczę, nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, kim jest. Doskonałość powinna przejawiać się na równi we wszystkim, a ubiór nie powinien podważać tego, co dobre w duszy. Czemu miałyby chodzić w ozdobach, z wymyślną fryzurą, jak gdyby szukała męża? Niech raczej obawia się, by nie spodobała się komuś. Niech sama nie wystawia się na ryzyko, jeśli chce zachować siebie dla rzeczy lepszych, Bożych. Te, co nie zaślubiły mężów, którym powinny się podobać, mają zachować czystość i zdrowie nie tylko w ciele, lecz i w duchu. Nie przystoi, by dziewczica chcąc pokazać swe piękno upinała włosy, by

chwalila się pięknem swego ciała - gdy przecież największą walkę prowadzi przeciw ciału, uparcie chcąc je pokonać i podporządkować.

6. Paweł ogłasza głośno te wzniosłe słowa: „nie daj Boże, bym się chlubił z czego innego niż z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stal się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14). Tymczasem dziewica Kościoła miałaby chlubić się wyglądem i pięknem ciała! Mówi Paweł jeszcze o tych, co ukrzyżowali własne ciało z jego namiętnościami i pożądaniami (Ga 5,24). Tymczasem ta, co ślubowała odrzucenie pożądlivości i słabości ciała, nagle odnajduje się w samym centrum tego, co odrzuciła! Kobieto, ty uległaś chorobie, oto uwidacznia się twa słabość. Czym innym się chlubisz, a co innego miłujesz. Plami cię pożądanie ciała, choć chciałaś czystości i skromności. Krzycz, mówi Pan do Izajasza: Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny, Trawa usycha, więdnie kwiat, gdy na nie wiatr Pana powieje (Iz 40,6). Nie przystoi chrześcijaninowi, nie przystoi zwłaszcza chrześcijańskiej dziewicy uważać za chwałę i chlubę spraw cielesnych – lecz tylko pragnąć Słowa Bożego i tych dóbr, co trwać będą wiecznie. A jeśli ciałem ma się chlubić, to w tym tylko, gdy poddaje się męce w wyznaniu swego imienia, gdy kobieta okazuje się silniejsza od tortur, gdy znosi ogień, krzyż, miecz, dzikie zwierzęta po to, by otrzymać koronę zwycięstwa. Oto cenne klejnoty ciała, oto piękniejsza ozdoba.

7. Niektóre zamożne kobiety, dysponując rozlicznymi bogactwami, wołają jednak swe majątkości mniemając, że powinny korzystać ze swoich dóbr. Takie niech dowiedzą się najpierw, że tylko ta jest bogata, której bogactwa są w Bogu, której skarbem jest Chrystus. Prawdziwe dobra to dobra duchowe, Boże, niebiańskie, prowadzące do Boga. Tych nie utracimy na wieki, przebywając z Bogiem. Cokolwiek jest ziemskie, cokolwiek otrzymaliśmy na tym świecie, pozostanie z nami na tym świecie i nie powinniśmy tym gardzić, tak samo, jak nie gardzimy światem, choć odrzuciliśmy jego splendory i rozkosze, gdy drogą szczęśliwą przyszliśmy do Boga. Tak zachęca nas, tak nam doradza święty Jan, dając świadectwo o sprawach duchowych, o rzeczach niebiańskich, tymi słowami: „Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlivość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.” (1 J 2,15-17)

Dlatego trzeba nam podążać za sprawami Bożymi i za tym, co trwa na wieki, trzeba nam postępować zgodnie z wolą Bożą, wstępować w Jego święte ślady, pełnić naukę Pana, który ostrzegwał nas, mówiąc „z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał.” (J 6,38) Skoro więc sługa nie jest większy od pana, a wyzwolony z niewoli winien jest posłuszeństwo swemu wybawcy, ci, którzy pragną być chrześcijanami powinni naśladować Chrystusa w Jego słowach i czynach. To zapisano, to odczytujemy, to słyszymy, to celebруем dla naszego pouczenia w Kościele. „Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował.” (1 J 2,6). Postępujemy zatem, idąc równym krokiem, walcząc i współzawodnicząc w postępie. Wtedy nasze dążenie za prawdą będzie odpowiadać naszemu imieniu, a ten, kto spełnia to, w co wierzy, otrzyma nagrodę

8. Mówisz, że jesteś majątna, żeś bogata. Lecz tu wchodzi ci w słowo święty Paweł, sam nakazując ci umiarkowanie w wyborze stroju i ozdób, by zachować je w dobrych granicach. „Kobiety – pisze – w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyozdabiają ze wstydlivością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem, lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności” (1 Tm 2,9-10). Do tych samych rad skłania się święty Piotr, mówiąc: „Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, ale wnętrze serca człowieka” (1 P 3,3-4). Lecz jeśli ci dwaj ostrzegają nas, że posłuszeństwo Kościołowi powinno powściągać i ograniczać nawet te kobiety, które zwykle usprawiedliwiają bogactwo

swego ubioru tym, że mają męża, o ile bardziej wypada, by powściągliwość zachowała dziewica, ta, która nie ma usprawiedliwienia, by się przyozdabiać, która nie może zrzucić na kogoś innego swojej winy.

**9.** Mówisz, że jesteś majętna, żeś bogata. Lecz nie wszystko, co można robić, powinno się robić. Wybujale pragnienia, które wyrastają ze światowej pychy, nie powinny wyrastać ponad godność dziewiczej skromności. Napisano: „Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje.” (1 Kor 10,23) Co do innych rzeczy: jeżeli układasz włosy w wymyślną fryzurę i przechadzasz się, by przyciągnąć do siebie uwagę, jeśli chcesz być atrakcyjna dla młodych mężczyzn i ściągasz na siebie ich wzrok, czy przez to wszystko nie hodujesz w sobie pożądliwości? Budzisz rozpalone westchnienia i chociaż sama nie płoniesz, sprawiasz, że giną inni, jak gdybyś robiła z siebie truciznę czy śmiercionośny miecz dla tych, co na ciebie patrzą. Nie usprawiedliwia cię wcale, że ty pozostajesz czysta, że ty myślisz skromnie. Oskarża cię twój nieskromny ubiór, twoje przyozdabianie się, a skoro żyjesz w taki sposób, że sama z siebie robisz obiekt pożądania, nie można cię zaliczyć pomiędzy dziewice Chrystusa.

**10.** Mówisz, że jesteś majętna, żeś bogata. Lecz nie przystoi dziewczycy chlubić się bogactwem. Mówi Pismo Święte: Cóż nam pomogło nasze zuchwalstwo, co dało chełpliwe bogactwo? To wszystko jak cień przeminęło (Mdr 5,8). I znowu upomina nas Apostoł, mówiąc, by ci, którzy nabywają, tak żyli, jak gdyby nie posiadali; a ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. (1 Kor 7,30-31) Także Piotr, któremu Pan powierzył swe owce, by pasł je i strzegł, ten Piotr, na którym On zbudował swój Kościół, powiedział, że nie ma srebra ani złota, lecz bogaty jest łaską Chrystusa, bogaty wiarą i dobrymi uczynkami – i tą mocą czynił wielkie cuda, z tego powodu cieszył się wielkim bogactwem duchowych łask. Takich bogactw, takiego skarbu nie może posiadać kobieta, która woli być bogata światem, nie Chrystusem.

**11.** Mówisz, że jesteś majętna, żeś bogata. Myślisz, że powinnaś korzystać z tego, co z woli Bożej posiadasz. Oczywiście, używaj tych rzeczy – ale po to, by osiągnąć zbawienie, dla dobrych celów. Używaj ich po to, by pełnić Boże przykazania, te, które On nadał. Niech wiedzą ubodzy, że jesteś bogata, niech znają twą zamożność potrzebujący. Pożycz swe majętności Bogu, nakarm Chrystusa. Porusz Go modlitwami wielu ludzi, którzy będą modlić się za ciebie – byś uniosła chwałę dziewictwa, byś zdołała dojść do Pana po swą nagrodę. Złóż swój skarb tam, gdzie nie ukradnie go złodziej, gdzie nie włamie się rabuś. Przygotuj sobie skarb niebiański, którego rdza nie zje, nie zniszczy grad, nie spali słońce, nie zepsuje deszcz – owoce trwałe, wieczne, wolne od zranień, które niesie świat.

Dlatego grzeszysz przeciw Bogu, jeśli myślisz, że dał ci On twe bogactwo dlatego, byś mogła się nim cieszyć, nie zważając na zbawienie. Bóg dał człowiekowi głos nie po to, by śpiewał bezecne piosenki. Bóg stworzył żelazo do uprawy ziemi, nie do sporządzania śmiercionośnej broni. Stworzył przecież kadzidło i wino, i ogień – czyż mamy dlatego składać je w ofierze bożkom? Czy z tego powodu, że liczne posiadasz stada, miałabyś składać zwierzęta w ofierze fałszywym bogom?

Posiadanie majętności jest pokusą, jeśli nie będziemy używać bogactw w dobrych celach. Każdy człowiek, stosownie do swego stanu posiadania, powinien tym, co posiada, odkupić swe winy – nie zwiększać liczby swych występków.

**12.** Ozdoby, piękne stroje i przywabianie pięknnością nie przystoi nikomu - tylko prostytutkom i kobietom nieskromnym. Żaden ubiór nie jest więcej wart niż ubiór skromny. Dlatego w Piśmie Świętym, przez które Pan chce nas pouczać i doradzać nam, miastonierzadnica opisane jest jako pięknie zbudowane i przyozdobione w swe ozdoby - i to właśnie ze względu na tą ozdobność ma zginąć. „Potem przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających

siedem czas, i tak odezwał się do mnie: «Chodź, ukazę ci wyrok na Wielką Nierządnicę, która siedzi nad wielu wodami, z którą nierządu się dopuścili królowie ziemi». I zaniósł mnie w stanie zachwycenia na pustynię. I ujrzałem Niewiastę siedzącą na Bestii szkarłatnej. A Niewiasta była odziana w purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perły, miała w swej ręce złoty puchar pełen obrzydliwości i brudów swego nierządu” (Ap 17,1-5).

Niech dziewice, czyste i skromne, unikają strojów nieczystych, postępów nieskromnych, oznak rozpusty, ozdób nierządnic.

**13.** Izajasz, pełen Ducha Świętego, krzyczy, strofując córki Syjonu, rozpieszczone złotem, srebrem, pięknymi strojami, i udziela im nagany, bo opływają w zgubne bogactwa, a odchodzą od Boga do radości tego świata. „Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie, ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczami, ponieważ chodzą wciąż drepcząc i dzwonią brząkadłkami u swych nóg, przeto Pan sprawi, że wyłysieją czaszki córek syjońskich, Pan obnaży ich skronie. W owym dniu usunie Pan ozdobę brząkał u trzewików, słoneczka i półksiężycy, kolczyki, bransolety i welony, diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki na wonności i amulety, pierścionki i kółka do nosa, drogie suknie, narzutki i szale, torebki i zwierciadełka, cienką bieliznę, zawoje i letnie sukienki. I będzie: zamiast wonności - zaduch, zamiast paska - powróż, miast uczesanych kędziorów - łysina” (Iz 3,16-24).

To właśnie Bóg potępia, na to wskazuje, przez to, On sam mówi, dziewczęta ulegają złu, to sprawia, że odchodzą od czci prawdziwego Boga. Upadły z wysoka, wymyślnymi fryzurami zasłużyły na hańbę i niesławę. Ubrały się w jedwab i purpurę, lecz nie mogą przyoblec się w Chrystusa. Przyozdobione złotem, perłami, naszyjnikami, zagubiły piękno serca i duszy.

Któż nie przekląłby, któż by nie unikał tego, co dla kogoś innego stało się zgubą? Kto mógłby pożądać, któż zapragnąłby tego, co posłużyło za miecz, za śmiercionośną broń przeciw komuś innemu? Jeśli widzisz, że ten, kto pije z kielicha, umiera, wiesz, że to, co on pił, jest trucizną. Jeżeli ten, kto spożywa posiłek, ginie od niego, wiesz, że spożycie tego jedzenia zabija, że niesie śmierć. Nie jadłabyś ani nie piła tego, co na twoich oczach przyniosło śmierć komuś innemu. Jakaż to nieświadomość prawdy, jakie szaleństwo umysłu, że pożądasz tego, co zawsze przynosiło szkodę i co zawsze będzie szkodzić - że myślisz, że ty jedna od tego nie zginiesz, choć wiesz, że inne ginęły!

**14.** Przecież Bóg nie malował swych owiec na czerwono ani na purpurowo, nie On nauczył soki roślinne i mięczaki, by farbowały na różne kolory wełnę, nie On układał naszyjniki z osadzonych w złocie kamieni, nie On splatał liczne perły w jeden wisiołek - byś ty mogła ukryć pod nim szyję, Jego dzieło, by zakryć to, co Bóg uczynił w człowieku, a wystawić na widok to, co jako dodatek wymyślił diabeł. Czyż Bóg chciał, by ranami dziurawić uszy niemowlętom, niewinnym jeszcze, nieświadomym zła tego świata, by sprawiać im ból po to, by potem w tych dziurach i bliznach zawieszać kosztowne kamienie, jeśli nie wagą ciężkie, to za ciężkie nabyte pieniądze? Te wszystkie grzeszne rzeczy stworzyły swą sztuką upadłe anioły, gdy stracone na naszą ziemię, straciły niebiańską potęgę. To one także nauczyły, jak malować oczy, otaczając je czarną kreską, jak płamic policzki zwodniczą czerwienią, jak fałszywie zmieniać kolor włosów, jak wygonić wszelką prawdę ze swojej twarzy przy pomocy własnego zła.

**15.** A w tej samej sprawie mówię z lękiem, który podpowiada mi wiara, i z miłością braterską: myślę, że nie tylko dziewczicom i nie tylko wdowom, ale i kobietom zameżnym - wszystkim kobietom - powinno się doradzać, by w żaden sposób nie psuły tego, co Bóg ukształtował i uformował - czy to barwiąc na żółto, czy czerniąc, czy malując czerwienią, czy to posługując się jakąkolwiek substancją, która może zniszczyć przyrodzone piękno twarzy. Powiedział Bóg: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo” (Rdz 1,26) - któż ośmieliłby się zmieniać to, co Bóg uczynił? Podnoszą ręce na Boga ci, co próbują zmienić, co On ukształtował, chcą to przekreślić, nie wiedząc, że to, co stworzone, jest dziełem Bożym, a to, co

zniekształcone, dziełem diabła. Gdyby artysta malarz zmieniał rysy twarzy albo kolory, malując czyjś portret, albo gdyby wziął portret już namalowany, skończony, i uważając się za bardziej uzdolnionego niż pierwszy twórca, chciał go poprawić, a popełnił poważny błąd - czy ten pierwszy artysta niesłusznie poczułby się znieważony? A ty myślisz, że możesz bezczelnie odważyć się na taką zniewagę, obrazić Boga-Twórcę? Może i pośród ludzi nie jesteś nieskromna, może i nie chcesz uwodzić malowidłami, ale kiedy naruszasz to, co jest Bożą własnością, popełniasz gorszy grzech. Myślisz, że się przyozdabiasz, że upiększasz swe włosy, tymczasem podnosisz ręce na dzieło Boże i przekreślasz to, co prawdziwe.

**16.** Apostoł tak ostrzega: „Odrzućcie stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, albowiem przaśni jesteście, Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Przeto odprawiamy święto nasze nie przy użyciu starego kwasu złości i przewrotności, lecz przaśnego chleba czystości i prawdy.” (1 Kor 5,7) Jak zachować czystość i prawdę, jeżeli to, co szczere, zatrąłeś zwodniczymi kolorami, a to, co prawdziwe, zmieniłeś w kłamstwo przy pomocy kłamliwych farb? Powiedział Pan, że ani jednego włosa nie możemy uczynić białym lub czarnym (Mt 5,36) - a ty występujesz przeciw słowu twego Pana? Czy jesteś mocniejsza od Niego, że plamisz swoje włosy, bezczelnie Go wystawiając na próbę świętokradzką pogardą? Sama sobie przepowiadasz zło ognistym kolorem włosów i - co tym straszniejsze - grzeszysz głową, najszlachetniejszą częścią ciała. O Panu napisano, że „włosy Jego głowy jakby z czystej wełny” (Ap 1,14) - tymczasem ty przeklinasz tę śnieżną biel i nienawidzisz tego, co do Niego podobne.

**17.** Pytam was: czy żyjąc tak, jak żyjecie, nie obawiacie się, że kiedy nadejdzie dzień zmartwychwstania, wasz Stwórca was nie rozpozna? Nie boicie się, że odrzuci was, gdy do Niego przyjdziecie po obiecaną nagrodę? Że was oddzieli od swych wybranych, karcąc was z całą władzą Sędziego i mówiąc o was: „to nie moje dzieło, nie mój obraz. Fałszywymi barwami zabrudziłyście skórę, zdradliwą farbę położyłyście na włosach, cała wasza twarz to jedno wielkie kłamstwo, wasza postać jest zniekształcona, wyglądacie tak, jakbyście byli kimś innym. Nie jesteście zdolne, by oglądać Boga, bo wasze oczy nie są takie, jakimi Bóg je uczynił, lecz takimi, jak zniekształcił je diabeł. A wyście za nim poszły, imitując czerwone, pomalowane oczy węży. Ponieważ przyozdabiałyście się na podobieństwo nieprzyjaciela, z nim razem spłoniecie w ogniu wiecznym.”

Czyż, na litość, nie o tych sprawach powinny rozmyślać służebnice Boże? Czy nie tego powinny obawiać się dniem i nocą? Kobiety zamężne niechaj uważają, by usprawiedliwiać siebie, że powinny przypodobać się mężowi, nie czyniły ich współuczestnikami swej winy, ponieważ winni są, że się na nią zgadzają. A z całą pewnością dziewice, do których ten list jest skierowany, te, które w taki sposób się przyozdabiają, moim zdaniem nie powinny już się zaliczać do grona dziewic, lecz - jak chore owce, dotknięte zarazą - mają się odsunąć od świętego, czystego stada, by żyjąc wraz z nim nie zabrudziły pozostałych swoją chorobą, by nie przywiodły innych do takiego samego upadku i tej samej zguby.

**18.** A skoro pożądamy cnoty wstrzemięźliwości, unikajmy wszystkiego, co wystawia ją na ryzyko i jest jej wrogiem. Nie mogę przemilczeć spraw, które rozpoczynając się przez zaniedbanie, bezprawnie zyskały sobie przyzwolenie, choć sprzeciwiają się skromności i dobrem obyczajom. Niektóre nie wstydzą się brać udział w przyjęciach weselnych, a siedząc pośród swobodnych i bezwstydných rozmów same włączają się w nieczyste dyskusje, słyszą to, co im nie przystoi, mówią to, co grzeszne, wystawiają się ze wszystkich stron na wulgarne słowa, uczestniczą w pijatykach, wzbudzając w sobie pożądlivość, gdy państwo młodzi zachęceni są i wyzywani do okazywania pożądlivości. Czy przyjęcie weselne jest odpowiednim miejscem dla tej, która nie zamierza wychodzić za mąż? Cóż może być dla niej przyjemnego czy radosnego w miejscu, gdzie i pragnienia, i dążenia są inne niż jej własne? Co tam zobaczy, czego się nauczy? Jak bardzo odchodzi od swych postanowień dziewica, która przyszedłszy na ucztę

skromną, wychodzi nieskromna. Może i pozostała dziewicą w ciele i umyśle, ale jej oczy, uszy i język utraciły swą dawną czystość.

**19.** A cóż z tymi, które często udają się do rozwiązłych łaźni, by kalać ludzkie oczy, tak ciekawe bezeceństw, widokiem swego ciała, choć zaprzysiężone jest czystości i skromności? One bezwstydnie przyglądają się nagim mężczyznom i są przez nich oglądane nago - czyż same nie rozpalają do grzechu, czy nie wzbudzają pożądania, czy nie zachęcają do nieczystości - ku własnemu zepsuciu, na swoją własną szkodę? Powiecie, żeby każdy sam pilnował intencji, z którą do łaźni przychodzi, że wy chcecie tylko odświeżyć i umyć swe biedne ciała? Ten argument was nie obroni, nie usprawiedliwi waszej nieczystości i rozwiązłości. Taka kąpiel brudzi. Nie oczyszcza ciała, lecz je plami. Nawet jeśli nie patrzysz na nikogo nieskromnie, to na ciebie tak patrzą. Nawet jeśli nie brudzisz swoich oczu bezwstydnym zachwytem, zachwycając innych brudzisz siebie. Z miejsca kąpieli robisz widowisko, miejsce, gdzie się zbieracie, jest gorsze niż teatr. Tam odkłada się na bok skromność wraz z ubraniem, tam odsuwa się godność i skromność ciała, dziewictwo wystawia się na widowisko, by je pokazywano palcami i dotykano. A więc zastanów się, czy rzeczywiście jesteś skromna chodząc w ubraniu pośród mężczyzn, skoro tak śmiało pokazując się nago doprowadziłaś się do nieskromności.

**20.** I dlatego właśnie Kościół tak często musi oplakiwać swe dziewice... dlatego wzdycha, widząc ich skandaliczne, obrzydliwe historie, tak ginie kwiat dziewictwa, tak doznaje zranień cześć i skromność wstrzeźliwości, tak profanowane są chwała i godność. Tak w swoich sztuczkach przejawia się zły napastnik - tak przez zwodnicze sidła i tajemne sposoby wkrada się diabeł. Tak to dziewice, chcąc się lepiej przyozdobić i cieszyć większą wolnością, przestają być dziewicami. Tak psuje je skrywane zło. Wdowieją, nim poślubiły, cudzołożą nie względem męża, lecz wobec Chrystusa. I tak jak będąc w dziewictwie zasługiwały na wielką nagrodę, tak samo wielką poniosą karę, gdy je utracą.

**21.** Słuchajcie mnie zatem, dziewice, słuchajcie jak ojca, słuchajcie, proszę, gdy przestrzegam was z lękiem, gdy z wiarą udzielam wam rad dla waszej korzyści i dobra. Bądźcie takimi, jakimi uczynił was Bóg Stwórca, jakimi uświęciła was ręka Ojca. Nie psujcie piękna swej twarzy, nie ozdabiajcie szyi, nie udziwniajcie swej postaci, nie rańcie uszu, nie noście bransolet ani naszyjników z drogich kamieni wokół rąk i szyi, uwolnijcie stopy od złotych przepasek, nie plamcie włosów farbą, niech wasze oczy zasługują by oglądać Boga. Gdy się kąpicie, róbcie to w towarzystwie kobiet, by wasza kąpiel nie ubliżała skromności. Unikajcie bezwstydných uczt i nieskromnych ślubnych przyjęć, bo styczność z nimi niesie niebezpieczeństwo.

Skoro jesteście dziewicami, bądźcie ponad suknie, bądźcie ponad złoto. Pokonałyście przecież i ciało, i świat. To nielogiczne, że nie dacie się pokonać rzeczom wielkim, a poddajecie małym. Droga życia jest drogą trudną i wąską, ścieżka prowadząca do chwały jest twarda i ciężka. Tą drogą idą męczennicy, tą drogą idą dziewice, tą drogą podążają sprawiedliwi wszystkich stanów. Unikajcie dróg przestronnych i szerokich. Tam czekają śmiertelne pułapki i przyjemności, które odbierają życie. Tam diabeł prawi komplementy, by zwodzić, uśmiecha się, by zaszkodzić, wabi, by zabić.

Największy plon, stokrotny, należy do męczenników. Wasz jest drugi, sześćdziesięciokrotny. Jak męczennicy nie myślą o sprawach ciała i świata, nie wychodzą mu na przeciw nawet w sprawach małych, nieważnych i drobnych, niech tak będzie i z wami. Wasza nagroda jest druga co do wielkości łask, niech więc i wasza wytrwałość i siła stoją tuż obok wytrwałości i siły męczenników. Nie jest łatwo zmierzać w górę ku rzeczom wielkim. Cierpimy wiele trudów, wiele wkładamy wysiłku, gdy próbujemy wspinać się na wyżyny, ku szczytom. Cóż zatem, gdy wspinamy się ku niebu! Jeśli oczekujecie na obiecaną wam nagrodę, mniejszy cierpicie trud. A nagrodę nieśmiertelności osiągną wytrwali, im darowano życie wieczne, im Pan obiecał królestwo.

**22.** Wytrwajcie, dziewice, wytrwajcie w tym, coście rozpoczęły, trzymajcie się tego, do czego dążycie. Czeką na was wspaniała nagroda, która hojnie wynagrodzi waszą cnotę, ogromna odplata za dochowanie czystości. Chcecie wiedzieć, jakiego zła pozwala uniknąć cnota wstrzemięźliwości, jakie niesie dobra? „Obarczę cię niezmiernie wielkim ciężarem”, powiedział Bóg do kobiety, „w bólu będziesz rodziła dzieci, będziesz zwracała swe pragnienia ku swemu mężowi, on zaś będzie panował nad tobą” (Rdz 3,16). Na was ten wyrok nie ciąży. Nie boicie się ciężarów związanych z życiem kobiety, nie boicie się bólów porodu, a mąż nie panuje nad wami. Waszym Panem i waszą Głową jest Chrystus, zajmujący podobne miejsce jak mężczyzna w życiu zamężnej kobiety. Wasza pozycja społeczna jest równa pozycji mężczyzn.

Sam Pan powiedział te słowa: „dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą, lecz ci, którzy stali się godni przyszedłego świata i powstania z martwych ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, gdyż są równi aniołom Bożym, będąc dziećmi zmartwychwstania” (Łk 20, 34-36). My nimi będziemy, wy już jesteście. Wy już teraz, w tym świecie, posiadacie chwałę zmartwychwstania. Wy przechodzicie przez ten świat, lecz nie doznajecie skażenia światem. W dziewiczej czystości jesteście równe aniołom Bożym. Żyćcie więc tak, aby w dziewictwie pozostać, by wytrwać w tym, co jest jego istotą, nie naruszając go - tak jak odważnie zaczęłyście, tak trwajcie niewzruszenie. Nie szukajcie ozdobnych strojów czy naszyjników, lecz niech waszą chłubą będzie piękne postępowanie. Szukajcie tego, co wysoko: Boga na niebie, nie tego, co niskie, nie pożądlivosti ciała i świata. Niech wasze oczy wznoszą się ku rzeczom wielkim, niech nie będą utkwione w ziemskich sprawach.

**23.** Pierwsze przykazanie nakazywało: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”, dopiero potem Pan doradził wstrzemięźliwość. Póki świat wciąż jest nieukształtowany i niepełny, zwiększamy liczbę ludzi poprzez płodność rozmnażania, jest nas coraz więcej, by pomnażać zastępy ludzkości. Lecz gdy świat się wypełnia i ziemia napęlnia się do końca, ci, którzy są do tego zdolni, dla królestwa niebieskiego odmawiają sobie życia w małżeństwie. Pan tego nie nakazuje, lecz doradza. Nie narzuca jako konieczności, lecz pozostawia wyborowi wolnej woli. Ale gdy mówi, że w domu Ojca jest mieszkań wiele, wskazuje też, że jedne są lepsze od innych. Wy szukacie tych lepszych mieszkań, odcinając się od pożądań ciała otrzymujecie nagrodę większych łask w niebiańskim domu. I chociaż wszyscy, co otrzymują dar Boży i dziedzictwo przez konsekrację chrztu zwlekają z siebie starego człowieka, w Łasce przyoblekając nowego, odnowieni przez Ducha Świętego i oczyszczeni z brudów dawnego istnienia, obmyci i narodzeni na nowo, to do was należy większa świętość i pogłębiona realność tego ponownego odrodzenia, skoro wyrzekacie się pragnień cielesnych. Pozostało w was, chwalebnie, tylko to, co należy do dobra i Ducha.

Apostoł, którego Pan nazwał swoim wybranym naczyniem, którego Bóg wysłał, by głosił niebiańskie prawo, tak mówi: „Pierwszy człowiek z ziemi, ziemski, drugi z nieba. Jak ziemski, tacy i ziemscy, jak niebiański, tacy i niebiańscy. Jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak nośmy i obraz Niebiańskiego” (1 Kor 15,47). Ten obraz noszą dziewice, ten obraz wyraża się w integralności, w świętości, w prawdzie. Noszą go wierni uczniowie, pomni na Boga, zachowujący wiernie i wytrwale wiarę, pokorni w bojaźni, mężni w cierpieniu, cierpliwie znoszący krzywdy, nieociągający się w świadczeniu miłosierdzia, ludzie jednego umysłu i jednego serca w pokoju braterskim.

**24.** To wszystko powinnyście wy, wierne dziewice, zachować, miłować i wypełniać - wy, któreście oddały się Bogu, Chrystusowi, idąc wyższą drogą macie lepszą część u Pana, któremu się powierzyłyście. Starsze spośród was niech pouczają młodsze, młodsze niech zachęcają do dobra swe rówieśnice. Zachęcajcie się nawzajem do współzawodnictwa, prowokujcie się wzajemnie do rzeczy chwalebnych, rywalizujcie w udowadnianiu dobra. Wytrwajcie mężnie, postępujcie w duchu, w szczęściu osiągniecie nagrodę. Pamiętajcie tylko o nas wtedy, gdy zaczniecie odbierać nagrodę swej czystości.